Nr 329. Dnia 28 listopada. Czwartek. Dnia 16 (28) listopada 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Mansweta i Rufa.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 39.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 48 w.	Poniedz.:	Bibjanny P. M.
Piątek: Saturnina Męcz.	Zachód " " 3 " 55.	Zachód " 9 " 59 w.	Wtorek:	Franciszka Ksaw.
Sobota: Andrzeja Apostoła.	Długość dnia godzin.... 8 " 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10.	Środa:	Barbary P. Męcz.
Niedziela: Eligjusza Bisk.	Ubyło " " 8 " 27.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1 R.	Czwartek:	Piotra Chryz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141

— We wtorek, w dzień urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Marji Teodorówny, w soborze katedralnym odprawił świętą liturgją przewielebny Flawjan, biskup lubelski, w assystencji licznego duchowieństwa. Podczas liturgji przemawiał protojerej Korzeniowski. Po liturgji odprawione zostały modły dziękczynne. Przy wygłaszaniu wielolecia dla Najjaśniejszych Państwa i całego Domu panującego, z wałów fortercy warszawskiej dano salwę z 21 wystrzałów działowych. Na nabożeństwie obecni byli J. W. p. o. Jenerał-gubernatora, jenerał adjutant hr. Musin-Puszkin i wszyscy wyżsi dostojnicy wojskowi i cywilni. Sobor był przepełniony. Wieczorem miasto było uiluminowane.

(*Warsz. Dniew.*).

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Gościrada, jutro Przemyśla.

Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. (Lokal zarządu, Królewska 35—1 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)— Miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala hotelu Europejskiego—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych chrześcjan z cyrkułów: bielańskiego i powązkowskiego, którzy korzystają z ulg trzeciej i drugiej kategorji, oraz starozakonnych, korzystających z ulg wszystkich trzech kategoryj. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56— od 10 rano do 6 wieczorem.)—Wystawa sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — od 10 rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Pocałunek", koncert p. Sicarda, „Nikareta" i tańce perskie, jutro „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Elizy Lity);— Rozmaitości: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Dzienniczek Justysi" i „Ptaki niebieskie"; — Mały: dziś „Adwokat bez klijentów" i „Płaczka i śmieszek" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Nitouche" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej).(7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 81 kop. 87. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Dla Rubinsteina.

Wczoraj wyjechał do Petersburga prezes rady pedagogicznej instytutu muzycznego, prof. Rudolf Strobl, by jako delegat zawieźć adres, ofiarowany jubilatowi ze strony tej instytucji.

Adres to wspaniały; główną ozdobę jego stanowi akwarela okolicznościowa, wykonana przez Moniuszkę i Kostrzewskiego (syna).

Przedstawia ona alegorję trzech głównych kompozycyj scenicznych Rubinsteina: „Ocean", „Neron" i „Demon".

Pierwsze dwie zdobią górną część wielkiego brystolu, trzecia tworzy bok, a całość przedstawia jakby jasną ramę do postaci marzącego przy fortepianie Rubinsteina, trzymanego w tonach silnych, ciemnych.

Mistrz siedzi zamyślony, wpatrzony w spoczywającą na kolanach partyçję, ręką machinalnie przebiera po klawiszach instrumentu, rozpływającego się wśród błękitnych toni „Oceanu".

Głowa mistrza, rozmiarów jak na małej fotografji, szczególniej się udała co do podobieństwa i wyrazu oblicza.

Poniżej mieści się następujący napis:

„Dziś, w dniu 50-letniej Twej działalności, śpieszymy złożyć hołdy nasze Tobie, który potrafiłeś wytworzyć w zakresie muzyki i muzycznej pedagogji nową zupełnie erę i jednem genjalnem skinieniem Twej dłoni roztoczyć erę tę aż w najodleglejsze zakątki.

„Oby potężne odgłosy Twego dzieła brzmiały jeszcze przez długie wieki!"

Następują podpisy całkowitego składu zarządu konserwatorjum.

Adres spoczywa we wspaniałej tece z ciemnoszafirowego aksamitu, który zdobi herb Warszawy i napis: „Autoniemu Rubinsteinowi—warszawski Instytut muzyczny."

Wnętrze teki wytwornie wysłane białą morą i atlasem.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum komunikacji opracowało projekt nowych przepisów o sprzedaży gazet i książek na kolejach żelaznych.

= *Swiet* donosi, iż istnieje projekt zniesienia urzędu jenerał-gubernatora na Kaukazie, a przywrócenia natomiast namiestnictwa.

= W uzupełnieniu wiadomości naszej o biletach objazdowych, t. z. *Rundreisebillets*, podajemy, iż za inicjatywą rządu pruskiego zgodziły się i inne rządy niemieckie, oraz dyrekcje kolei prywatnych w Niemczech na ulgi, przez rząd pruski zarządzone. Odtąd, tj. od d. 1-go grudnia, będzie można w całych Niemcach na przestrzeni, wynoszącej najmniej 600 kilometrów, podróżować jedną i tą samą drogą czy w tą, czy w odwrotną stronę za zakupieniem owych biletów objazdowych.

= W uzupełnieniu wczorajszej naszej depeszy o utrzymaniu przez Bank państwa oddziału w Tomaszowie, zaznaczamy, iż rzecz ta przeprowadzoną została na skutek starań Towarzystwa przemysłu i handlu. Zawiadomienie telegraficzne o szczęśliwem załatwieniu sprawy przesłane zostało na ręce p. K. T. Lange, prezesa oddziału tomaszowskiego tegoż Towarzystwa.

= Wyznaczona na wczoraj powtórna licytacja od cen zwiększonych na dostawę furażu w ciągu roku 1890-go dla potrzeb warszawskiej straży ogniowej, a mianowicie: 3273 czetwierti owsa, 34920 pudów siana i 8,442 pudów słomy, przyszła nareszcie do skutku. Przy dostawie utrzymał się Dawid Cung, który ustąpił od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych 1½%. Tym więc sposobem ogólna suma rocznej dostawy wyniesie 37,300 rs.

= Wczoraj na sesji administracji ogólnej w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności postanowiono między innemi zażądać zwrotu sumy 2,250 rs., będącej na hypotece dóbr Kupienin, w gub. kaliskiej położonych, a z zapisu ś. p. Gostomskiej po-

12)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

III.

Zdawało się Kostusi, że od tego dnia coś się zmieniło we dworze. Ciotka była opryskliwa i zawsze niezadowolona, Jadwisia niedelikatna w swych żartach, Fela niedoznieslenia impertynencka, Kazio niesłusznie obrażony.

Tak się jej tylko zdawało, bo w istocie otoczenie zostało jednakowe, tylko ona się zmieniła. Dusza jej, jak więzień, zapragnęła swobody, serce jej zamarzyło o własnem uczuciu, umysł jej począł się zastanawiać, pytać, badać, porównywać. Wstawała, jak dawniej, ze słońcem, i jak dawniej przez dzień długi nie ustawała w robocie, tylko rzadziej śpiewała i rzadziej też uśmiechała się do ludzi.

Po owym dniu Sewer się dość długo nie pokazał. Mówiono w sąsiedztwie, że między nim a ojczymem zaszła straszliwa scena, ale tego po nim niktby nie poznał, gdy się zjawił w Podgaju. Wesół był i swobodny. Kostusia, jak zwykle, gospodarzyła na folwarku i nie spodziewała się go zobaczyć po za jadalnią.

Ale on ją śledził widocznie i dopilnował, gdy koło sztachet ogrodu kwiatowego przechodziła do pasieki.

Przechylił się szybko przez żelazne pręty:

— Byłem u mamki—rzekł z cicha i prędko—lepiej się czuje i już na przyzbie stare kości wygrzewa. Powiedziałem jej, że nie mogąc sama, pani mnie odwiedzić ją kazała.

Od klabu róż zawołał go głos Feli, więc ją niemem spojrzeniem pożegnał i zniknął. Ale te słów parę były jak owe rosy niebieskie, co z źdźbła nikłego tworzą wielkie palmy i wpadły głęboko w sieroce serce Kostusi.

Tegoż wieczora Kazio zszedł się z nią na dziedzińcu i przemówił raz pierwszy od owej kłótni.

— Czy dawno już kochacie się z Sewerem?—spytał obcesowo.

Dziewczyna zbladła, śmiertelnie dotknięta.

— Ja ci, Kaziu, nic złego nie uczyniłam nigdy—rzekła spokojnie—dlaczego mnie ranisz?

— Bom się zawiódł na tobie. Miałem cię za szczerą i prawą, przekonałem się, żeś fałszywa.

— Nie przekonałeś się, bo nie mogłeś, tylko obrażony się czujesz i korzystasz, jak wszyscy, z mego położenia.

Bezmierną goryczą miała w głosie. Chłopak się zmieszał przed spojrzeniem jej, pełnem dojmującego wyrzutu. Takiej Kostusi nie znał.

Ona, rozdrażniona, mówiła dalej:

— Fałszywą nie jestem i nic mam z czem się ukrywać, bo nawet złej myśli względem was nie mam na sumieniu. Żeby prawdą było, coś mi rzekł, nie pytałbyś, bo nie kryła. Gniewasz się na mnie, powiedz, o co, a jeślim winna, przeproszę, ale nie dokuczaj i nie dręcz, bo to bardzo boli!

Głos jej się zachwiał. Nie chcąc, by dostrzegł łzy może, szybko odeszła.

Na stępnego dnia przy śniadaniu pan domu przerywając rozmowę ogólną, spytał półżartem:

— Czy nie zauważyliście wczoraj czegoś szczególnego w zachowaniu się Sewera.

— Dlaczego?—spytano chórem.

— Bo Rudakowski ogłasza go za obłąkanego i przebąkuje o konieczności wzięcia pod obserwację.

— Nikczemna kreatura! Godny jego ten pomysł! —oburzył się Kazimierz.

— Toby było okropne!—zauważyła pani.—Przyznam się wam, że on miewa czasem straszne oczy.

— I ani myśli o tem, że to częste bywanie bez wyjaśnienia poważniejszych zamiarów staje się dla nas kompromitującem!—dodała ostro Fela.

— Jeżeli on warjat, to tem lepiej!—rzekła Jadwisia.—Przypuszczam, żebyś się za kandydata do Bonifratrów nie wydała!

— Możeby dać mu grzeczną listowną odmowę, mężu?

— Poczekajmy jeszcze. Źródło wiadomości jest bardzo nie czyste.

— Poważnych zamiarów, sądzę, że Sewer i tak nie żywi—ozwał się Kazimierz—ale podobna insynuacja jest wprost potworną.

— Niech nie bywa zatem! — zawołała Fela, blednąc.

— Niech bywa!—zaprzeczyła Jadwisia — tak doskonale gra w krokiet i tak dzielnie czwórką koni powozi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

chodzących, które to dobra obecnie nabył p. Józef Cybulski. Zatwierdzono kontrakt na dostawę w r. p. węgla za 4,200 rs. dla zakładów Towarzystwa, z kompanją francusko-włoską zawarty.

= W piątek, d. 29-go b. m., o godzinie 7-ej wieczorem, w pracowni botanicznej, odbędzie się posiedzenie oddziału biologicznego Towarzystwa badaczy przyrody przy uniwersytecie warszawskim, na którem prof. H. Hoyer „przedstawi i objaśni preparat mikroskopowy z bezpośredniem dzieleniem jąder komórkowych"; J. Eismond mówić będzie „o mechanizmie ssania u Suctoria; prof. H. Hoyer „zreferuje pracę A. Kuczyńskiego o gruczołach Brunnera"; prof. A. Laborio „przedstawi aparat mikrofotograficzny".

= Z teatru i muzyki.

* P. Marcelina Sembrich-Kochańska otrzymała wczoraj z Łodzi telegram, zapewniający jej 1,800 rs. za jeden jeszcze koncert w temże mieście.

Artystka nie wie jeszcze napewno, czy będzie mogła przyjąć ponętną ofertę, gdyż w d. 7-ym grudnia śpiewać ma tu po raz drugi, a d. 13 go grudnia w Berlinie.

W mieście tem śpiewaczka ma wykonać partję sopranową w oratorjum Haydn'a „Stworzenie świata".

Z Berlina p. Kochańska udaje się do Lipska, a d. 20-go grudnia wraca do Berlina, zkąd w styczniu wyjeżdża na pierwszą wycieczkę artystyczną do Cesarstwa, a ztamtąd przez Rumunję do Lwowa i Krakowa.

* P. Litta odebrała wczoraj telegram, wzywający ją do łoża ciężko chorego ojca.

Prawdopodobnie artystka opuści Warszawę przed ostatecznem dokończeniem zakontraktowanych występów.

= Na wystawie.

W uzupełnieniu informacyj, podanych przez nas, w odpowiedzi na wieloliczne zapytania, zaznaczamy, iż osoby, życzące sobie nabyć jakikolwiek przedmiot na wystawie starożytności, winny koniecznie z numerem, nalepionym na żądanym okazie, zgłosić się do kancelarji Muzeum celem zebrania wszelkich wiadomości, tyczących się zamierzonej tranzakcji.

Przytem kancelarja wystawy zakupione przedmioty z działu sztuki starożytnej zezwala zabrać nowonabywcy dopiero po zamknięciu wystawy, z działu zaś sztuki nowożytnej bezzwłocznie po uiszczeniu należności, lecz i to tylko o tyle, o ile wystawca sprzedany okaz może zastąpić innym.

Przez dzień wczorajszy, mimo nieustannej niepogody i słoty, wystawę licznie odwiedzano.

Wieczorem pan J. S., amator i kompozytor, odegrał na szpinecie kilka sztuczek dawnych a mało u nas znanych autorów, za co też zgromadzona publiczność głośnem podziękowaniem wyraziła swoje uznanie.

= Wybory.

Komitet resursy obywatelskiej rozesłał już członkom kartki wyborcze.

Stosownie do obowiązującej ustawy z następujących członków komitetu pp.: Karola Temlera, Józefa Bauerfejnda, Aleksandra Czajewicza, Jana Dworzyckiego, Adolfa Gerszkowa, Michała Jasińskiego, Edmunda Makowskiego, Ludwika Norblina i Adolfa Rentla, należy wykreślić trzech a nowych trzech, lub według życzenia tych samych wypisać w oddzielnej rubryce.

Składanie kartek ma być dopełnione w dniach 12-ym i 13-ym grudnia od 6-ej do 9-ej wieczorem oraz w dniu 14-ym od 5-ej do 7-ej po południu.

Po upływie godziny 7-ej nastąpi otwarcie skrzynki i obliczenie głosów, na którem wszyscy członkowie mogą być obecni.

Kopertę wyborczą potrzeba wrzucić osobiście lub przysłać w kopercie zapieczętowanej z podpisem głosującego na kopercie.

= Na karnawał.

Jeszcze sześć tygodni oddziela nas od przyszłorocznego karnawału, który będzie dość krótki.

Zawczasu więc czynią przygotowania do rozmaitych zabaw publicznych.

Między innemi resursa obywatelska ułożyła już program tylko trzech wieczorków tańcujących.

Wieczory te odbędą się 11-go i 25-go stycznia oraz 8-go lutego.

Dawnemi laty komitet, oprócz wieczorów, ogłaszał zwykle jeden bal a ta nazwa miała oznaczać świetność toalet, większe przystrojenie sali i t. p.

Po raz pierwszy w programie zabaw resursy obywatelskiej podczas przyszłego karnawału balu nie będzie.

= Także współka.

Aż trzech magików, popisujących się przeważnie na prowincji, przybyło obecnie do Warszawy, w celu założenia współki.

Nowe konsorcjum odtąd będzie występowało zbiorowo, zaczynając cykl przedstawień od naszego miasta.

„Profesorzy" spodziewają się, że praca zbiorowa będzie korzystniejszą.

= Wdzięczny pasażer.

Tragi-komicznej sceny świadkami byli onegdaj pasażerowie pociągu osobowego na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

Do wagonu trzeciej klasy na stacji Ostrowiec wsiadł jakiś żydek bez biletu, pragnąc zaś uniknąć widoku konduktora, ulokował się pod ławką.

Obecni w wagonie współwyznawcy, dla zamaskowania szwarcującego się żydka, obstawili go bagażami i tłomokami, poczem pociąg ruszył.

W drodze jednak żydek, odwdzięczając się za okazaną sobie życzliwość, zaczął rozrzynać nożem tłomoki i zabierać z nich, co się dało.

I byłaby mu się robota cała niezawodnie powiodła, gdyby nie był rozerznął sakwojażu jednego z fabrykantów z Tomaszowa, w którym mieściły się próby przędzy wełnianej.

Długie pasma przędzy oplątały go niemożliwie, tymczasem zaś ktoś z obecnych spostrzegł jeden motek, wypadły z kąta; zrobiło się *larum*, żydka obito i wyrzucono z wagonu na stacji w Kunowie, do odpowiedzialności jednak pociągnąć go nie chciano, w obawie odpowiedzialności za współudział w przemycaniu pasażera.

= Obawa zarazy.

Dr. Kryże zwrócił uwagę na mnóstwo śmieci, nagromadzonych na Pradze.

Wywózka tych śmieci podczas zimy jest nieodzowną ze względów sanitarnych.

W razie pozostawienia śmieci, zdaniem dra Kryżego, można spodziewać się na wiosnę wybuchu groźnego tyfusu.

= Kradzież z wagonu.

Na stacji Praga nadwiślańska spostrzeżono onegdaj, o godz. 1-ej po północy, brak plomb przy ośmiu wagonach.

W jednym z wagonów zauważono brak trzech pakietów z towarami, w ogólnej wadze 13 pudów.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 29-go b. m. składać można w wydziale gospodarczym kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej deklaracje na kupno starego żelastwa, a mianowicie: z kolei wiedeńskiej 36 691 pudów, z bydgoskiej zaś 9,079 pudów; wadja: 3,000 i 1,000 rs.

— D. 29-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wyborcze rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go.

— Do d. 30-go b. m. przyjmowane będą w zarządzie Towarzystwa „Zawiercie" akcje od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą wziąć udział w tegorocznem zebraniu nadzwyczajnem wymienionego Towarzystwa, zapowiedzianem na dzień 7-my grudnia.

— D. 1-go grudnia odbywać się będą egzamina doroczne w następujących tutejszych szkołach rzemieślniczo-niedzielnych: w I-ej 4-klasowej przy ulicy Marszałkowskiej pod № 20-ym, o godz. 9-ej zrana; w VI-ej 3-klasowej z kursami wieczornemi w alei Ujazdowskiej pod № 20-ym, o godz. 3-ej po południu; w II-ej 2-klasowej przy ulicy Hożej pod № 9-ym, o godz. 9-ej zrana.

ALOIZY ŻÓŁKOWSKI.

Dziennik artysty.

Jakkolwiek dziennik Żółkowskiego jest tylko suchym wypisem sztuk, wystawianych na scenach teatrów Wielkiego, Rozmaitości i Letniego, jest przecie pełnym obrazem działalności jego scenicznej.

Przytem uwagi, któremi zaopatrywał własne występy, choć lakoniczne niezmiernie, a głównie zwrócone w stronę przyjęcia, jakiego od publiczności doznawał, przecież rzucają pewne światło tak na człowieka samego, jak i na działalność jego, znaczenie w sztuce i wśród społeczeństwa.

Dziennik ten, o ile jest w naszem posiadaniu, rozpoczyna się z rokiem 1875-ym i ciągnie bez przerwy, z wyjątkiem chorób artysty, w razie których, często nawet repertuaru teatrów nie zapisywał, aż do dnia 18-go października r. b. włącznie.

Notuje tego dnia:

„T. W. T. M. Nitouche. T. R. „Kaprys", „Niespodzianki."

Śmierć zbliżała się zwolna, ostatnie stronice rękopisu znacznie od poprzednich różnią się pismem. Na dwóch ostatnich niema już nawet znaczeń czerwoną farbą—kaligraficzne ongi pismo a wyraziste, zdrobniało, choć zawsze czytelne. Artysta występy swoje podkreśla wprawdzie farbą, ale już nie za pomocą linji, ale od ręki, krzywo nieraz i z poprawkami.

Zaniedbanie to już zauważyć się daje w całym ostatnim zeszycie, obejmującym czas od 1887-go roku.

Znać jeszcze, iż teatr pochłaniał mistrza wyłącznie, ale wrażenie odbijało się już nie z dawną siłą, oddawał je też niedbalej, zmęczony wiekiem, znużony chorobą.

Jakże one jeszcze pełne życia, że użyjemy tu przenośni tej, i energji, zapiski z

1875 go roku. W roku tym wystąpił Żółkowski, prócz koncertów, 182 razy na scenie.

Spotykamy tu cztery premjery: zaraz 4-go stycznia „Nietoperze", 13-go kwietnia „Wit Stwosz", 2-go października „Fałszywi poczciwcy", wreszcie 15-go listopada jednoaktówkę „W jesieni".

Ze sztuk tych, zdaje się, zadowolonym był Żółkowski, z wyjątkiem drugiego przedstawienia „Nietoperzy", skarży się bowiem, że go „zimno przyjmowano"; poprawiło się to następnie.

Dalej nie bardzo artyście dopisał „Wit Stwosz", nigdzie bowiem w uwagach nie napotykamy brawa, ani wywoływań. Po pierwszem przedstawieniu zapisał Żółkowski „Uważano, ale chwalono" i odtąd stale po dramacie Rapackiego tylko „uważano" spotykamy.

Za to po „Fałszywych poczciwcach" notuje artysta:

„Przyjmowano ogromnie, W° 8ć, Wszyscy mnie chwalą, Chwała Bogu."

A po „W jesieni":

„Wszyscy chwalą."

Przytem, jak na Żółkowskiego, rok to obfity w występy koncertowe, zastajemy ich aż trzy, pierwszy 8-go sierpnia:

„W cyrku o godz. 1-ej w południe na dochód pogorzelców Pułtuska. Wyjątki z różnych oper i komedje: „Zięć pułkownika", „Po balu". Wywołano kilka razy. Przyjmowano siarczyście. Chwała Bogu."

Drugi koncert odbył się 31-go października w salach redutowych na rzecz tanich kuchen.

Pisze o nim Żółkowski:

„Wystąpiłem w tym koncercie i wypowiedziałem dwa ustępy humorystyczne Wacława Szymanowskiego: „Darmozjad" i „Arlekin". Przy ukazaniu się mojem publiczność cała wielkiemi oklaskami mnie przyjęła. Gdym skończył, wśród oklasków zostałem przywołany. Chwała Bogu.

Aloizy."

Trzeci występ po za sceną odbył się w salach redutowych na rzecz uczniów uniwersytetu d. 28-go listopada o godz. 1-ej z południa.

„Wypowiedziałem satyrę Krasickiego „Pijaństwo". Przyjmowano mnie bardzo dobrze. Chwała Bogu.

Aloizy."

W d. 29-go czerwca, na żądanie Najjaśniejszego Pana w Bogu spoczywającego Monarchy, wystąpił Żółkowski w Skierniewicach w „Jednej chwili". Artysta zaznacza, iż Najjaśniejszy Pan raczył śmiać się, głośno bić mu brawo i chwalić go.

Z uwag za rok 1875-ty dowiadujemy się, że podczas przedstawienia „Consilium facultatis" w d. 2-go marca „ktoś kaszlał". Pod d. 5-ym tegoż miesiąca widocznie zirytowany wielce, bo napis wykrzywiony, zapisał artysta: „nie chciałem grać w Safandułach". Skarży się d. 12-go czerwca, iż go „nie przyjęto", pod d. 27-go kwietnia zaznacza: „śniadanie składkowe".

Bywał często w roku tym na występach trupy francuskiej sam, lub „z Teklunią", t. j. żoną.

Coby znaczyć miała uwaga, zapisana pod d. 2-im maja przy wznowieniu „Serafiny":

„Nb. Gaz zgasł i korzystałem z tego. Chwała Bogu." trudno domyślić się.

Przez cały ciąg 1875-go roku raz tylko Żółkowski wspomina chorobę. Było to 22-go lutego, w dniu tym zamiast zapowiedzianego „Consilium facultatis" odegrano „Zbudziło się w niej serce".

Marjan Jasieńczyk.

* * *

Przed pogrzebem.

Trumnę wraz z ciałem ku wieczorowi przeniesiono z kaplicy do kościoła.

Spoczywa na wyniosłym katafalku, który literalnie utonął wśród mnóstwa świeczników i lichtarzy.

Wspaniała dekoracja z roślin egzotycznych, a szczególniej palm, dopełnia obrazu.

Na trumnie wieczorem złożono dopiero cztery wieńce, a mianowicie: od Romany Popiel Święckiej, Marcelli z Kochańskich Sembrich-Stengel, Aleksandry Lüde, tudzież od redakcji *Kurjera warszawskiego*.

Pierwszy wieniec złożyła Kochańska.

Inne wieńce, których ma być nader znaczna liczba, od dyrekcji teatralnej, redakcyj pism, korporacyj artystycznych i innych, przybędą dopiero dziś zrana.

W razie, gdyby rzeźbiarz T. Godecki nie zdążył na czas z wykończeniem biustu, miejsce jego u stóp trumny zastąpi portret kredkowy.

*

Wczoraj przez cały dzień ciągnęła procesja publiczności do kaplicy kościoła po-reformackiego.

Zajeżdżało sporo karet, z których wysiadali niemłodzi panowie i damy.

Młodsze pokolenie odczuwa niewątpliwie stratę, jaką poniosła sztuka polska, lecz starsi doznają jeszcze potężniejszego wrażenia wspominając ten długi szereg lat, w ciągu których doznawali tylu różnorodnych wzruszeń, jakie im dawała niezrównana gra genjalnego artysty.

Wśród tych ludzi dojrzałych i starców, przesuwających się po krużganku kościelnym, słyszeliśmy głosy:

— Ach jak on grał w „Zampie."

— Pamiętasz go w „Zięciu pułkownika".

— A w „Samolubach!"

— Płakałem kiedyś na „Mulacie" itp.

*

Marszruta dla konduktu pogrzebowego uległa drobnej zmianie.

Kondukt, wyszedłszy z przed kościoła po-reformackiego, skieruje się na plac teatralny i zatrzyma przed gmachem teatru Wielkiego, na którego balkonie orkiestra pod wodzą Quatriniego odegra marsz żałobny z motywów Halki.

Ztąd kondukt ruszy ku Senatorskiej i obszedłszy skwer zwróci się na ul. Bielańską.

Dalszy program bez zmiany.

*

W kościele odegrana będzie msza (*Requiem*) Moniuszki, na cmentarzu zaś odśpiewane *Salve Regina* Münchhejmera.

Do kościoła na nabożeństwo, z uwagi na szczupłość świątyni, będą wpuszczane tylko osoby za biletami; w tym celu dla utrzymania porządku dyżurujący członkowie teatru stawią się na miejscu już o godzinie 8-ej rano.

*

Słyszeliśmy, iż zwyczajem, ogólnie przyjętym za granicą, właściciele sklepów na placu Teatralnym powzięli piękną myśl zamknięcia swoich handlów w chwili przeciągania konduktu pogrzebowego przez plac Teatralny.

*

Kerespondent nasz z Krakowa donosi, że teatr tameczny wysyła na pogrzeb Żółkowskiego delegację z wieńcem na trumnę zmarłego.

*

Artyści teatru łódzkiego przysłali na pogrzeb deputację, która przywiozła wieniec.

Dziś w kościele św. Krzyża w Łodzi odbędzie się staraniem artystów uroczyste nabożeństwo żałobne z egzekwiami.

*

Zbiegiem okoliczności, zwłoki ś. p. Aloizego spoczęły i wyprowadzone będą na cmentarz powązkowski z kościoła św. Antoniego (po-reformackiego), z którego w r. 1830-ym wyprowadzone były także zwłoki ś. p. Józefa Zdanowicza, na wzorze którego poniekąd Żółkowski kształtował początkowo swój talent znakomity.

*

Żółkowski spocznie na cmentarzu Powązkowskim obok swego ojca.

Rodzic genjalnego artysty leży w główuej alei, w kwaterze, oznaczonej nr. 13.

Jest to grób rodziny Żółkowskich, w którym już były złożone zwłoki dwóch synów dzisiejszego nieboszczyka.

*

Podniesioną wczoraj została kwestja zabalsamowania zwłok wielkiego artysty.

Okazało się, że to już zapóźno.

*

Od 2-ch dni redakcja nasza formalnie jest zarzucona korespondencją z powodu zgonu artysty.

Jest to najlepszym dowodem wielkiej popularności zmarłego.

...Nie mogę sobie wyobrazić Warszawy bez Żółkowskiego,—pisze jeden z wielbicieli.

Teatr, który takiego wydał artystę, najświetniejsze złożył świadectwo swej żywotności, pisze inny „miłośnik sztuki" itd.

Żal po stracie ulubionego komika ujawnia się też w mnóstwie nadsyłanych nam wierszy...

*

Redakcje pism *The Graphic, The Illustraded London News, la Monde illustrée* oraz włoski *Giornale artistico* za pośrednictwem swoich ajentów, zażądały drogą telegraficzną nadesłania portretów fotograficznych Żółkowskiego.

Genjalny komik, chociaż nigdy nie występował po za granicami Warszawy, umiał sobie zdobyć szeroką popularność w całej Europie.

Cześć pamięci.

Wczoraj o godz. 5 i pół po południu w lokalu redakcji *Echa muzycz. i teatrl.* odbyła się narada w sprawie uczczenia pamięci Żółkowskiego.

Sformował się komitet, do którego weszli: pp. Bogumił Foland, Kazimierz Wiemann, Aleksander Rajchman, Józef Kotarbiński, Jan Tatarkiewicz, Adolf Ostrowski, Wincenty Rapacki, Daniel Filleborn, Kazimierz Zalewski i Franciszek Olszewski.

Komitet uchwalił:

1) zaprosić do swojego grona prezesa teatrów jenerała Palicyna i

2) popierać, jako najwłaściwszą formę uczczenia pamięci artysty, postawienie pomnika w nowem *foyer* teatru przez wyjednanie odnośnej decyzji władzy i pozwolenia na składki do wysokości 5,000 rs.

Uchwały komitetu przedstawione będą przedewszystkiem prezesowi teatrów jutro o godz. 12-ej w południe.

Na posiedzeniu wczorajszem obradowano też nad projektem przedstawienia w teatrze na cześć zmarłego.

Wspomnienia.

Zawsze pierwszy w teatrze na próbie, czy przed przedstawieniem w garderobie, miał genjalny komik zawsze przy zaczęciu sztuki tremę, która wzrastała jeszcze przy każdem pierwszem przedstawieniu.

Zwykle przed wejściem na scenę musiał Żółkowski przeżegnać się i odmówić cały Ojcze Nasz; na premjerze rozmiary pacierza rosły, a był niepocieszony, gdy mu go przerwano. Uważał to sobie za złą wróżbę dla powodzenia sztuki i swojej roli, gdyż nigdy jednego od drugiej nie rozdzielał.

*

Jak zwykle artyści wielkiego talentu, miał Żółkowski swoje przesądy i naiwności prawie dziecinne.

Na próbach, gdy inni markowali, on zawsze grał od razu, mówiąc tylko głosem nieco ściszonym.

Wystarczało jednak, aby ktokolwiek rozmyślnie czy wypadkowo zaczął się w niego wpatrywać, lub słuchać go uważniej: artysta w tej chwili ton podnosił i „zgrywał się" w najlepsze, próbując wrażenia, jakie jego gra wywoła, choćby na woźnym lub lampiarzu.

Młodsi koledzy, znając tę słabość Żółkowskiego, robili mu często figle, za które jednak nigdy się nie gniewał, nowy powód do nich zawsze dać gotów.

Siadał któryś z nich blisko rampy lub kulis i wpatrywał się pilnie w Żółkowskiego, który też natychmiast się rozgrzewał; wtedy ktoś drugi namówiony przychodzi odciągnąć pierwszego widza, a Żółkowski upomina się, żeby X. nie przeszkadzał Y słuchać go.

Niechętnie zgadzał się i chyba z bardzo naglących powodów na opuszczenie miejsca przez takiego wypadkowego słuchacza, który kilka razy podczas szczególniej dłuższej próby, mógł tegoż samego figla Żółkowskiemu wypłatać.

*

Zawsze sumienny artysta, nietylko, że własną rolę umiał, jak pacierz, już na pierwszej próbie, ale nierzadko zdarzało mu się podszepnąć słowo chwiejącym się w pamięci kolegom. Jeszcze niedawno, gdy w „Synu Giboyera" lokaj się opóźniał, Żółkowski zaanonsował zmienionym głosem gościa zza sceny, aby tylko ocalić z przykrej pozycji artystów, będących wtedy przed publicznością. Miał też zwyczaj przed każdym aktem sprawdzać stan wszystkich rekwizytów i najszczegółowiej oglądać meble, zamki, drzwi i okna na scenie, bez czego nigdy podnosić zasłony nie pozwalał. Staranie w tym kierunku posuwał do przesadnej prawie drobiazgowości.

*

W szeregu oper, w których Żółkowski zbierał zawsze obfite dowody uznania, a wiadomo, że pierwotnie sposobił się na operzystę, jedną miał także pyszną rolę, o której we wzmiankach pośmiertnych nie wspomniano; rolą tą była partja mandaryna w operze Aubera p. t. „Koń Spiżowy"; wykonywał ją świetnie.

*

Wspominaliśmy już o ostatniej a niestety! niezagranej roli Żółkowskiego w jednoaktówce Fredry (syna) „Hypnotyzm".

Ze sztuki tej Żółkowski odbył już trzy próby i jak zwykle, nie markował, lecz grał odrazu, doskonale umiejąc całą rolę.

Artysta przywiązywał do niej wielką wagę.

Jest to komiczna postać szlagona, coś w rodzaju Szumbalińskiego z „Posażnej jedynaczki", (nb. wznowienie tej komedji na wyraźne życzenie Żółkowskiego było już postanowione), który naczytawszy się o hypnotyzmie Ochorowicza, zapragnął sam hypnotyzować, z czego wychodzą różne zabawne komplikacje.

Świadkowie na próbach do rozpuku się śmieli, przepowiadając drobiazgowi scenicznemu ogromne powodzenie.

*

Ktoś przesłał wielkiemu artyście w upominku zegarek złoty, żądając pokwitowania z odbioru.

Żółkowski udzielił je w słowach humorystycznych: „zegarek złoty *bez dewizki* odebrałem."

Sapienti sat.

*

Kiedy otrzymał order od księcia Meiningen, spotkał go znajomy i z udanem zdziwieniem zapytał:

— Panie Aloizy, cóż to nie jesteś w dekoracji?

— Ja, mój drogi (jego wyrażenie zwykłe), w dekoracjach bywam tylko wieczorem, gdy gram.

*

Według obliczeń, dokonanych przez nas najściślej, Żółkowski w czasie całej swej karjery scenicznej wystąpił przeszło w 230 sztukach...

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum sprawiedliwości: członek sądu okręgowego radomskiego, Kurczyński, mianowany członkiem sądu okręgowego kałuskiego; towarzysz prokuratora sądu okręgowego lubelskiego, Lacynnikow, mianowany członkiem sądu okręgowego lubelskiego; p. o. sędziego śledczego pow. sandomierskiego, Klimontowicz, mianowany członkiem sądu okręgowego niżegrodzkiego. (*Warsz. dniew.*)

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Aloizy Żółkowski,

artysta dram. teatrów warsz.,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w d. 25 b. m. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 75. W głębokim smutku pozostali: żona, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 28-ym b. m., to jest w czwartek, o godzinie **11-ej** rano, w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 3—4050

Ś. P.

Matylda z Piekrzewiczów MULTANOWSKA,

żona obywatela miasta Warszawy,

po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w dniu 26-m listopada 1889 r. zasnęła w Panu, przeżywszy lat 56. Pozostali w ciężkim smutku mąż, córka i synowie po stracie najlepszej żony i matki, zapraszają krewnych, życzliwych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 28-ym listopada, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** rano w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok z domu własnego przy ulicy Marszałkowskiej № 116 w tymże dniu, o godzinie **2-ej i pół** po południu do grobu familijnego na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1480

† Ś. p. ELJASZ JAN KLOPFLEISZ,

b. obywatel ziemski, opatrzony św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 27-go listopada 1889 r., przeżywszy lat 52. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra w dniu 29 listopada, t. j. w piątek, o godzinie **10 i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —4051—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 27 go listopada. (*Tel. Aj. p.*)— Wczoraj w dniu urodzin Najjaśniejszej Pani w pałacu w Gatczynie odbyło się śniadanie. W cerkwiach odprawione zostały nabożeństwa. Po modlitwach w soborze Izaaka wygłoszono wielolecie, przyczem z twierdzy dano salwy z dział. Wieczorem Petersburg był iluminowany. Widowiska we wszystkich teatrach rozpoczęły się hymnem narodowym, powtarzanym na żądanie publiczności.

Petersburg 27-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki donoszą, że opracowany przez ministerjum sprawiedliwości projekt skróconej procedury

w procesach cywilnych wkrótce ma być roztrząsany w drodze prawodawczej.

Wiedeń 27-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W całych Czechach zbierają składki na olbrzymi pomnik Jana Hussa w Pradze (*Aj. półn.*).

Lwów 27-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Z inicjatywy prezydenta wyższego sądu krajowego, Simonowicza, mają nastąpić wkrótce radykalne zmiany w personelu sądowym Galicji.

Praga czeska 27-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Młodoczesi przygotowują demonstracje uliczne przeciw Schwarzenbergom. *Narodni Listy* publikują protesty.

Berlin 27-go listopada (*Tel. pr. K. W.*) — Hr. Herbert Bismark dawał wczoraj wielki obiad dla dyplomatów, w którym brał udział także i ambasador russki, hr. Szuwałow (*Aj. półn.*).

Poznań 27-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Tutejszą miejską szkołę realną przejął ostatecznie rząd na rachunek skarbu państwowego. Gmina miasta Poznania dopłacać będzie rocznie 20,000 marek.

Gniezno 27-go listopada. (*T. pr. K. W.*)— Rząd odstąpił od zamiaru budowania w mieście naszem koszar dla pułku kawalerji, pozycja więc dwumiljonowa spadnie z etatu na wojsko.

Londyn 27-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Emir Afganistanu jest konający. Uprzedził on wicekróla Indji, że po śmierci jego nastąpią rozruchy. Posłano wojsko indo-angielskie do Peszaweru.

Waszyngton 27-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Miasto Lynn w Pensylwanii spłonęło do szczętu. Dworce kolejowe, banki, kościoły i szkoły leżą w gruzach.

Bukareszt 27-go listopada. (*T. pr. K. W.*) — Gabinet zaraz przy adresie izby postawi kwestję zaufania.

Bukareszt 27-go listopada. (*T. p. K. W.*)— Grupa Katardżia i Verneska stawia kandydaturę jenerała Floresku na prezesa senatu, a Katardżia na prezesa izby deputowanych. Dymitr Bratiano imieniem liberalnych dyssydentów odmówił koalicji opozycyjnej z grupą starozachowawczą Katardżia.

Konstantynopol 25-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)—Zwłoka w ogłoszeniu amnestji dla Krety pochodzi ztąd, iż ma ona być ogłoszoną w formie bardzo uroczystej. Osobny delegat zawieść ma firman sułtański na Kretę.

Konstantynopol 27-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) —Naczelnik kursów, Mussa bej, przeczy wszystkim zarzutom. Zdaje się, że proces jego potrwa długo i wątpliwa jest rzeczą, czy wyda stanowcze owoce.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go listopada. (*Tel. pryw. Kurjera W.*) — Regulacje ultymowe, pomimo braku gotówki, załatwiały się dziś bez trudności. Obroty były niewielkie. W końcu posiedzenia tendencja wzmocniła się. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 25 fen., podczas gdy w końcomiesięcznych nie uległy zmianie. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen., długi Petersburg o 60 fen., a Petersburg krótki o 50 fen. Przekazy na Wiedeń krótki gorzej o 10 fen. (172.—), a długi notowany tak samo, jak wczoraj (170.70). Na poziomie wczorajszego kursu pozostały listy zastawne ziemskie; listy likwidacyjne były ofiarowywane i obniżyły się o 30 kop. w złocie. Tak samo, jak wczoraj, płacono za pożyczki wschodnie, $4^1/_2$% listy zastawne russkie i kupony celne; więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie straciły $^1/_{10}$%. Dyskonto prywatne bez zmian. Dla żyta usposobienie mocniejsze; towar gotowy droższy o 50 f., a dostawowy o 1 markę.

Berlin 27-go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	215.70	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.20	Akcje kredytowe	168.90
Wek. na Petersb. krót.	214.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	211.30	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	215.25	Żyto w tow. gotow.	170.75
Wschodnia poż. II em.	66.30	Żyto na wiosnę	172.50
Listy zast. serji I-ej	62.70		

Kurs z d. 26-go listopada: 215.45. 214.90. 214.20 210.70, 215.25, 66.30, 62.70, 169.—, 170.25, 171.50.

Petersburg 27-go listopada. — Weksle na Londyn 93 80, Pożyczka premjowa I-ej emisji 246.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 225.—. *Półimperjały* 7.58.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 27-go listopada był również spokojny, jak dni poprzednich. Dowozy bardzo małe, pszenicy 400, żyta 150 korcy zaledwie ofiarowano. Dla pszenicy usposobienie dosyć dobre. ceny utrzymują się, szczególniej wyborowej, na którą jest popyt znaczny. Płacono 6.45 do 6.50 i 6.75, średnią $6.37^1/_2$. Żyto dobre, choć nie wyborowe po 5.40 i 5.50 płacono. Jęczmienia 50 korcy słabego co do gatunku sprzedano po 4.50. Owsa 100 korcy po 2.95, 3 rs. do 3.15. Innego ziarna nie było.

Targ zbożowy na Pradze dnia 27-go listopada usposobiony był spokojnie. W ogóle dowieziono dziś 25 wagonów zboża, z tych 15 wagonów żyta, dla którego usposobienie jest słabe. Za wyborowe płacono 83—90 kop., za średnie 85 do 87, za ordynaryjne 80—82 kop. Owsa dowóz w dalszym ciągu nie zbyt znaczny, dziś tylko 7 wagonów przybyło na stację, skutkiem czego usposobienie było mocniejsze. Za wyborowy płacono 87—90 kop., za średni 82—85 kop., za ordynaryjny 79 do 81 kop. Dla gryki usposobienie słabe, nadszedł dziś tylko jeden wagon, żądano 74—78 kop. Jęczmień mocno, wyborowy poszukiwany w cenie 98—105 kop. Kasza jaglana wciąż w zaniedbaniu, dowieziono dwa wagony. Za wyborową płacono 108 do 114 kop., za średnią 96—105 kop.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). — *Hamburg* dnia 23 listopada.—Rynek spirytusowy w początku ubiegłego tygodnia utrzymał mocną tendencję końcową z tygodnia poprzedniego. Wobec ograniczonego zaofiarowania, pojawiły się na targu większe zlecenia pokryciowe na polski rachunek, które tylko po cenach zwyżkowych wykonać było można, tak dalece, iż zaraz w początku trzeba było płacić ceny wyższe o $^1/_2$ m., lecz i przy tak podniesionych żądaniach chęć kupna nie osłabła. Natomiast w następnych dniach tygodnia, na skutek słabszych notowań w Berlinie, wystąpiono z obfitszemi zaofiarowaniami, podczas gdy kupujący cofnęli się, w oczekiwaniu pomyślniejszej sposobności do nowych zakupów. Po obniżeniu się cen w ciągu dwóch dni o 1 markę, pojawiła się ponownie mocniejsza tendencja, gdyż otrzymano większe zlecenia do kupna po cenach obniżonych. Zlecenia te znalazły słaby materjał tylko, gdyż pierwsza ręka rozporządzała dość skąpemi ofertami, druga zaś ofiarujo natarczywie tylko w dniach słabszego usposobienia, ażeby przy zwiększonej chęci kupna zachowywać się coraz wstrzemięźliwiej. Dowozy i w tym tygodniu były ograniczone; spóźnione dostawy ze strony gorzelni spowodowały liczne prolongacje i pokrycia na terminy bieżące. Na polski rachunek, jak to zaznaczyliśmy wyżej, odkupiono niektóre pozycje na późniejsze dostawy, podczas gdy nowe zaofiarowania napływają w bardzo umiarkowanych rozmiarach. Rosja wciąż nic nie nadsyła i, jak dotąd, obiecuje tylko bardzo umiarkowane dowozy. Aczkolwiek skuteczna konkurencja pruskich portów nadbaltyckich odciągnęła naszemu rynkowi nowe zlecenia hiszpańskie, nie mniej tutejsi fabrykanci są wciąż bardzo zajęci i wykazują skutkiem tego dobre zapotrzebowania towaru. Notowano na wywóz: na listopad $22^3/_4$, 23 m., 22 m. płacono, dziś $22^1/_4$ m. żądano i poszukiwan; na listopad-grudzień $22^3/_4$ m., 23 m., 22 m. płacono, dziś 22 m. żądano i poszukiwano; na grudzień-styczeń 1889/90 r., grudzień-maj 1889/90 r.. styczeń-luty 1890 r., luty-marzec 1890 r., marzec-kwiecień 1890 r. $22^3/_4$ m., 23 m., 22 m. płacono, dziś 22 m. żądano i poszukiwano; na kwiecień-maj 1890 $22^3/_4$ m., 23 m., $22^1/_4$ m. płacono, 22 mar. żądano i poszukiwano; na maj-czerwiec 1890 r. 23 m., $22^3/_4$ m., $22^1/_4$ m., płacono, dziś $22^1/_4$ m. żądano, 22 m. poszukiwano. Kurs w Hamburgu 215.50 za 100 rs.

Gdańsk 26-go listopada.— Pszenica krajowa poszukiwana i cokolwiek droższa; towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą 125 f. 133 mar., jasno-pstrą cokolwiek chorą 126/7 f. 136 m., 129/39 f. 141 m., wysoko-pstrą szklistą 127 f. 146 mar., dobrą wysoko-pstrą szklistą 131/2 f. 153 mar., za russką transito czerwoną 127 fun. 137 mar., czerwoną obsadzoną 125/6 f. 133 m., czerwoną obsadzoną żytem 125/6 i 126 f. 125 m. za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień 135 mar. w płaceniu, na grudzień-styczeń 135 m. płacono, na kwiecień-maj 140 mar. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 143 mar. w żądaniu, $142^1/_2$ m. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej 135 m.** Żyto mocno. Towar krajowy bez obrotów. Płacono za russkie transito 132 f. 111 m. 118 f. 109 mar., wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na listopad-grudzień transitowe 107 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj transitowe $111^1/_2$ mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 111 mar., tranzytowego 109 m. Jęczmień targowano russki transito biały 102 f. 115 m., na paszę 94 m. $95^1/_2$ m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Rzepnica russka transito 105 m. za tonnę płacono. Gorczyca russka transito brunatna obsadzona $127^1/_2$ m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.40 m., średnie $4.17^1/_2$ m., miałkie 4.15 za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym $49^1/_2$ mar., w poszukiwaniu, na listopad-kwiecień $49^3/_4$ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym $30^3/_4$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-kwiecień $30^3/_4$ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 216.30 mar, za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Nauczycielce.*—Podanie należy przesłać na papierze stemplowym 80 kop. na imię kuratora okręgu naukowego charkowskiego lub kijowskiego. Lepiej dowody przesłać w kopji (tylko świadectwo nauczycielskie, gdyż inne przy podaniu są zbyteczne).

— *Pani D. G.*—Niepodobna! Przypuszczenia sz. pani były słuszne.

— *Dygamenie.* — Wystarcza bez dodatkowych egzaminów. Jedna godzina tygodniowego wykładu na całe półrocze wynosi 1 złr. 10 cent. Obowiązkowych godzin w tygodniu słuchać należy 12—15. Paszport trzeba uzyskać. Skromne utrzymanie najniżej obliczać trzeba 45—50 złr. miesięcznie. Aby po ukończeniu studjów otrzymać posadę, trzeba mieć naturalizację, t. j. przyjąć obywatelstwo.

— *Pani L. W., stałej prenumeratorce.*— Mowa tu o ostatniej poczcie w państwie, do której list się wysyła.

— *Panu Wiśniew. i p. Iwan.* — Wskazaliśmy w odpowiedziach przed kilku dniami.

— *Panu B. S.*—W r. 1892-im. Odpowiedzialność— wydalenie z granic państwa i pozbawienie praw, a w razie powrotu zesłanie na Syberję.

— *Panu Ig. Kubiak.*— Rzecz trudna do dowiedzenia, a tymczasem wyrok będzie wykonany. Radzimy pogodzić się.

— *Łaskawemu.* — Stale dawać będziemy dwa razy na tydzień. Książek nie pożyczamy, wycinków nie zbieramy.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 26-go listopada r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Ludwika Krzymowska — list z wagonu pocztowego, 2) Tomasz Rajewski z Hamburga, 3) G. Berman z Moskwy, 4) Augusta Klause z Tomaszowa, 5) Jan Lubelski z Wilna, 6) Fabryka „Fortuna" pieczęć nieczytelna. 7) Felicja z Olkusza, 8) Jan Zalcski z Częstochowy, 9) Włońska z powrotem z Königsberga, 10) Tandet z powrotem z Ostrowca, 11) Jan Chyliński z powrotem z Ostrowca, 12) P. Arenson z powrotem z Hamburga, 13) Bronisław Majewski z powrotem z Lipska, 14) Grzegórz Rabanowski z powrotem z Władykaukazu, 15) Jas Dulh z powrotem z Reichenhallu, 16) Lucyna Niewiadomska z powrotem z Hoh., 17) Salomon Goldwicht z powrotem z Hanoweru, 18) S. Landau z powrotem z Kattowic. — **Listy otwarte:** 19) A. B. Marejnd z Wilna, 20) Prusak z Łodzi, 21) A. Grinsztein z Częstochowy, 22) Kazimiera Górska z wagonu pocztowego, 23) Adolf Lipski z Włocławka, 24) Józef Barulski z Grójca, 25) M. N. Grünbaum z Czerydnicy, 26) Piotr Robaczyński pieczęć nie czytelna, 27) Chaim Wileński z Marjampola, 28) Lejba Gura z Siedlec, 29) Adam Skibiński z wagonu pocztowego, 30) Józef Gankrewitz z powrotem z Płocka, 31) Napiorkowski miejscowy, 32) Ch. J. Bornstein z powrotem z Wrocławia, 33) Jos Dulchl z powrotem z Reichenchalla, 34) B. Landau z powrotem z Moskwy.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Emilja Szydłowska w Szydłowie, 2) Karol Miłkowski w Siedlcach, 3) Tymoteusz Żurawis w Orle, 4) Franciszek Karolak z Prasnysza, 5) Katarzyna Mączarka w Płocku, 6) Jerzy Naumuszkin w Czerniu, 7) Józef Brzeźnicki w Łukowie, 8) Barbara Wołoszanowa w Kremieńczugu, 9) Kl. Zabokrzecka adres nie wskazany, 10) Dominika Czepalaka w Kobstianie, 11) Michał Trzaskowski w Mogielnicy, 12) Jakób Kowalczyk w Łukowie, 13) Ewdokin Panczenko w Barwienowku, 14) Prokofiej Kiryn w Bielcach, 15) Józef Malicki w Siedlcach, 16) Katarzyna Kossowska w Stopnicy, 17) Marja Łamczyńska w Włocławku, 18) Wasili Judyn w Jelcach, 19) Mikołaj Szczapa w Radzyminie, 20) Tymoteusz Kuzniecow w Moskwie, 21) Turski adres nie wskazany, 22) Aksim Zawoliszczew w Małojarosławcu. — **Listy otwarte:** 23) Szmul Tejtalrojt adres nie wskazany, 24) A. Gawsiejewicz adres nie wskany, 25) Mordka Rejzman w Warszawie. — **Przesyłki pod opaską:** 26) T. Szput adres nie wskazany, 27) Haskiel Wortsman w Żwaniecku, 29) Mowsza Jofors w Dynaburgu.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 27-go listopada 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R
D. 26-go g. 9 w.	744.5	88	PdZ	1.7	1.3
D. 27-go g. 7 r.	741.7	96	PdW	0.6	0.4
„ g. 1 pp.	739.7	96	PdW	0.5	0.4

W ciągu d. 26-go b. m.: Temperatura najniższa C. 1.8=R. 1.4; „ najwyższa C.—3.6=R. —2.8; Wysokość wody spadłej 0.9 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 po poł.	11	5 rano
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 15 (27) Ноября 1889 г.
Redektor. Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).